

**Sygn. akt V K 4/13**

1 Ds. 4967/11

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2013 r.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia w V Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Michał Kupiec

Protokolant: Milena Pasko

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej W. I. Z.

po rozpoznaniu sprawy: **R. W. (W.)**

syna A. i Z. z domu S.,

urodzonego w dniu (...) we W.,

PESEL (...)

**oskarżonego o to, że:**

we wrześniu 2011 r. we W. nabył od M. M. (1) pochodzący z kradzieży rower marki G. (...) wartości 2 000 zł za kwotę 500 zł,

tj. o czyn z art. 291 § 1 kk

I. uznaje oskarżonego R. W. za winnego tego, że we wrześniu 2011 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, nabył od M. M. (1) za kwotę 500 zł, pochodzący z kradzieży rower G. T. o nieustalonej wartości, chociaż na podstawie towarzyszących okoliczności mógł i powinien przypuszczać, że rower ten został uzyskany za pomocą czynu zabronionego, tj. przestępstwa z art. 292 § 1 kk i za to na podstawie art. 292 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres 2 (dwóch) lat próby;

III. na podstawie art. 33 § 2 kk wymierza oskarżonemu 20 (dwadzieścia) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) zł;

IV. na podstawie art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary grzywny okres zatrzymania od dnia 04 października 2011 r. do dnia 06 października 2011 r., przyjmując jeden dzień zatrzymania za równoważny dwóm dziennym stawkom grzywny;

V. na podstawie art. 230 § 2 kpk zarządza zwrot oskarżonemu przedmiotów opisanych w wykazie dowodów rzeczowych nr I/937/11 (k. 51) pod poz. 2 – 6;

VI. na podstawie art. 624 kpk oraz art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, obciążając nimi Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

### **Sąd Rejonowy ustalił:**

M. M. (1) przez okres około 1 miesiąc czasu pracował bez zawartej umowy o pracę w firmie zarejestrowanej na osobę M. B. (1). W pracy podlegał faktycznie jej konkubentowi R. W., który zajmował się bieżącą działalnością firmy. M. M. (1) nie znał wcześniej R. W. i M. B. (1) i nie utrzymywał z nimi kontaktów towarzyskich. W tym czasie R. W. chciał kupić nowy rower górski. Ponieważ nie było go stać na rower nowy, pytał pracowników, czy znają kogoś, kto sprzedałby mu rower używany po okazjnej cenie.

M. M. (1) postanowił ukraść rower, żeby go następnie sprzedać R. W.. Dlatego w dniu 25 września 2011 r. w godzinach wieczornych zabrał z samochodu zaparkowanego przy ul. (...) zamocowany na dachu rower stanowiący własność R. Ś.. Był to rower górski marki G. (...) numer ramy (...), który w 2005 r. R. Ś. nabył za około 2.700 – 2.800 zł po promocyjnej cenie. W 2005 r. producent takich rowerów (...) sp. z o.o. sprzedawał tylko jeden model roweru G. T. w cenie 3.199 zł. W dniu 25 września 2011 r. rower R. Ś. był używany, miał przebieg około 5.000 km, natomiast był w pełni sprawny. R. Ś. niezwłocznie zgłosił kradzież roweru Policji.

Następnie M. M. (1) zadzwonił do R. W., informując go że posiada do sprzedaży używany rower G. T., w dobrym stanie technicznym, który może sprzedać za kwotę około 500 zł. M. M. (1) uważał, że rower ten był warty wówczas co najmniej 1.000 zł, ale takiej ceny R. W. nie uznałby za okazjną, dlatego ją zaniżył. M. M. (1) powiedział R. W., że rower sprowadził z Niemiec. R. W. nie prosił M. M. (1) o żadne dalsze informacje o pochodzeniu roweru, ani o okazanie karty gwarancyjnej, rachunku, czy jakiegokolwiek innego dokumentu wskazującego na pochodzenie roweru. R. W. poinformował M. M. (1), że chce rower kupić, ale nie ma go w domu, natomiast w mieszkaniu przebywa M. B. (1), której może rower przynieść i że ona za ten rower zapłaci.

Z tych powodów M. M. (1) przyjechał rowerem zabranym R. Ś. do mieszkania R. W. i przekazał go M. B. (1), która przekazała mu kwotę 500 zł. M. B. (1) nie dociekała, skąd M. M. (1) posiada rower, dlaczego go sprzedaje, ani w jakim stanie technicznym rower ten się znajduje, ponieważ się na tym nie znała.

Następnie R. W. korzystał z roweru nabytego od M. M. (1), przechowując go w pozostałym czasie na balkonie mieszkania przy ul. (...)(...). O fakcie tym uzyskali informację funkcjonariusze Policji, którzy w dniu 4 października 2011 r. dokonali przeszukania mieszkania i zabezpieczyli nabyty od M. M. (1) rower G.T., jak również nabyty przez R. W. wcześniej od innej osoby rower S.. Ponadto Policjanci zatrzymali w tym dniu również R. W., który był poszukiwany celem osadzenia w Zakładzie Karnym. Następnie w dniu 5 października 2011 r. funkcjonariusze Policji dokonali zatrzymania również M. M. (1). W dniu 12 października 2011 r. rower G.T. został zwrócony przez Policję R. Ś..

Po 2005 r. (...) sp. z o.o. sprzedawała rowery pod nazwą G. T. o niższej jakości po niższej cenie. Obecnie dostępnych jest w sprzedaży kilka modeli tego roweru w cenach od 1.549 zł do 2.099 zł, są to jednak rowery inne, niż sprzedawane pod tą samą nazwą w 2005 r. Na portalach internetowych używane rowery marki G. (...) są sprzedawane również w cenach niższych.

(dowód: zeznania R. Ś. k. 1 – 2, k. 40, k. 344 – 345;

zeznania P. J. k. 54, k. 189 – 190, k. 330 – 332;

zeznania Ł. S. k. 328 – 329;

wyjaśnienia M. M. (1) k. 33, częściowo k. 121 – 122, k. 178 – 179, k. 335 – 338;

częściowo wyjaśnienia R. W. k. 15 – 16, k. 155, k. 285 – 289;

częściowo zeznania M. B. (1) k. 179, k. 332 – 334;

protokół zatrzymania R. W. k. 5;

protokół przeszukania mieszkania przy ul. (...)(...)k. 6 – 8;

protokół przeszukania R. W. k. 9 – 10;

protokół zatrzymania M. M. (1) k. 25;

pokwitowanie odbioru roweru przez R. Ś. k. 41;

wydruki ze stron internetowych k. 192 – 226, k. 322 – 326, k. 377 – 401;

pisemne oświadczenie R. Ś. k. 351;

specyfikacja roweru k. 352 – 353;

pismo (...) sp. z o.o. ze specyfikacją roweru k. 364 – 365)

R. W., urodzony w dniu (...), jest kawalerem, nie ma dzieci. Pozostaje w związku nieformalnym z M. B. (1), z którą zamieszkuje i faktycznie wspólnie prowadzi działalność gospodarczą. Nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo. R. W. był uprzednio karany sędownie za czyn z art. 284 § 1 kk i za czyn z art. 288 § 2 kk na kary ograniczenia wolności.

(dowód: wyjaśnienia R. W. k. 14

karta karna k. 61, k. 96, k. 315, k. 359;

wywiad środowiskowy k. 69, k. 105 – 107, k. 270 – 271)

\* \* \*

Oskarżony R. W. nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyjaśniając że nie wiedział, że sprzedany przez M. M. (1) rower pochodzi z kradzieży, a przeciwnie nie miał powodów, aby podejrzewać że M. M. (1) uzyskał go w wyniku czynu zabronionego, gdyż był on pracownikiem M. B. (1) i miał do niego zaufanie. Wyjaśniał, że rozmawiał w pracy z konkubina, że potrzebuje nowego roweru, ponieważ poprzedni okazał się dla niego za mały. Ponadto oskarżony wyjaśniał, że proponowana cena 500 zł była adekwatna do jakości i stopnia zużycia roweru i nie budziła jego podejrzeń. R. W. wyjaśniał również, że to nie on nabył rower od M. M. (1), ale że kupiła go jego konkubina M. B. (1) dla niego na prezent. Twierdził, że nie brał udziału w nabyciu przedmiotowego roweru i nie może dlatego ponosić odpowiedzialności za jego kupno. Natomiast przyznawał, że był to rower nabyty dla niego i że z niego korzystał. Twierdził, że przechowywał rower na balkonie, co oznacza, że go nie ukrywał, co z pewnością by robił, gdyby wiedział, że pochodzi on z kradzieży.

### **Sąd Rejonowy zważył:**

Sprawstwo i wina oskarżonego R. W. nie budziły wątpliwości, jakkolwiek zebrany materiał dowodowy pozwalał na przypisanie mu paserstwa w formie nieumyślnej. Z uwagi na obowiązujący zakaz reformationis In peius nie było też możliwe przypisanie mu paserstwa umyślnego, skoro uprzedni wyrok skazujący, wydany przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia Śródmieścia w dniu 29 sierpnia 2012 r., przypisujący oskarżonemu czyn z art. 292 § 1 kk, został zaskarżony wyłącznie przez obrońcę oskarżonego na jego korzyść.

Szereg okoliczności w sprawie miał charakter niejako niesporny i nie wymaga szerszego omówienia. Poza wątpliwością pozostaje, że w dniu 25 września 2011 r. M. M. (1) na ul. (...) w godzinach wieczornych ukradł zamocowany na dachu samochodu rower górski marki G. (...) nr ramy (...), należący do R. Ś.. Wynika to zgodnie tak z zeznań samego pokrzywdzonego, jak i z wyjaśnień i zeznań samego M. M. (1), który do takiego czynu konsekwentnie się przyznawał. M. M. (1) za ten występek został prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego dla Wrocławia Śródmieścia z dnia

23 lutego 2012 r. sygn. akt V K 56/12 (k. 124). Rower ten został następnie zwrócony pokrzywdzonemu, co wynika z jego pisemnego pokwitowania (k. 41) oraz z zeznań R. Ś..

Nie budzi również wątpliwości, że ten sam rower został następnie ujawniony i zatrzymany podczas przeszukania dokonanego przez funkcjonariuszy Policji w mieszkaniu zajmowanym przez oskarżonego R. W. i M. B. (1) przy ul. (...) (...) w dniu 4 października 2011 r. Wynika to tak z wyjaśnień samego oskarżonego, jak i z zeznań M. B. (1), z zeznań podejmujących tę czynność Policjantów P. J. i Ł. S., a nade wszystko z protokołu przeszukania mieszkania, w którym opisano zabezpieczone wówczas przedmioty.

Ponadto nie ulegało wątpliwości i było niejako niesporne, że M. M. (1) sprzedał przedmiotowy rower dla R. W. (sporne było tylko komu sprzęt ten zbył) i do jego użytku za kwotę 500 zł. Fakt ten przyznaje sam oskarżony, ale także M. B. (1) oraz M. M. (1), zgodnie opisując tę okoliczność.

Sporne w sprawie były dwie zasadnicze okoliczności, na których kwestionowaniu oparta została dotychczasowa obrona oskarżonego, mianowicie, czy:

1. oskarżony R. W. nabył przedmiotowy rower pochodzący z kradzieży, czy też kupił go M. B. (1);
2. oskarżony R. W. w okolicznościach, w jakich doszło do sprzedaży roweru, powinien i mógł przypuszczać, że pochodził on z czynu zabronionego.

Zdaniem Sądu w obu przypadkach zgromadzony materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie, że zarzuty podnoszone przez o obronę są niesłuszne. W przekonaniu Sądu nie ma wątpliwości, że przedmiotowy rower został nabyty przez R. W., aczkolwiek z udziałem M. B. (1). Jedynie na marginesie podnieść można, że gdyby nawet rower kupił M. B. (1) dla R. W. w prezencie, to i tak zachowanie oskarżonego, przyjmującego takie mienie, wypełniałoby znamiona paserstwa. Po wtóre Sąd nie miał wątpliwości, że w okolicznościach w jakich doszło do sprzedaży roweru R. W. mógł i powinien być przypuszczać, że rower pochodzi z kradzieży, a w szczególności nie miał żadnych powodów, aby zakładać jego legalne uzyskanie przez M. M. (1). Odnosząc się szczegółowo do obu kwestii Sąd zważył:

**1. Zebrany materiał dowodowy wskazuje, że skradziony R. Ś. rower marki G. (...) został nabyty przez R. W., z udziałem M. B. (1).**

Powyższe wynika z zdaniem Sądu z wyjaśnień i zeznań, jakie w sprawie składał **M. M. (1)**. Nawet gdy opisywał on udział w sprzedaży roweru M. B. (1), to przecież bynajmniej nie eliminował z tej czynności udziału R. W., jakkolwiek w dalszym toku postępowania usiłował minimalizować jego udział. Także jednak i wówczas jego zeznania pozwalały na przypisanie oskarżonemu nabycia przedmiotowego roweru. Zwraca uwagę, że w toku pierwszego przesłuchania w sprawie, bezpośrednio po zatrzymaniu (k. 33) M. M. (1) wskazywał, że rower ukradł, bo wiedział, że R. W. będzie chciał taki rower kupić, jak również że następnie zadzwonił właśnie do oskarżonego, oferując mu sprzedaż, umówił się z nim pod jego domem i sprzedał mu rower za 500 zł. M. M. (1) nie miał wówczas żadnego powodu, aby bezpodstawnie pomawiać oskarżonego, skoro go nie znał wcześniej, a jedynie u niego pracował. Takie wyjaśnienia w niczym nie zmieniały jego sytuacji procesowej, skoro sam bez zastrzeżeń przyznawał się do dokonania kradzieży. W przekonaniu Sądu M. M. (1) opisał wówczas to, co rzeczywiście miało miejsce. Jest prawdą, że następnie M. M. (1) zmieniał częściowo wyjaśnienia i zeznania, ale sprzeczność ta jest w dużej mierze pozorna. Wyjaśniając po raz pierwszy M. M. (1) opisał przebieg zdarzeń syntetycznie, podając to co najistotniejsze, eliminując z opisu zajścia elementy pozbawione znaczenia. Faktem jest bowiem, że zaoferował sprzedaż roweru R. W., umówił się z nim telefonicznie, sprzedał rower, bo oskarżony chciał go kupić dla swojego użytku. To czy rower przekazał fizycznie M. B. (1), która wręczyła mu pieniądze, było kwestią drugorzędną, stąd M. M. (1) ją pominął. Z tych też powodów zdaniem Sądu, nawet gdy następnie M. M. (1) opisywał, że rower oddał M. B. (1), która mu zapłaciła, mimo to podtrzymywał w całości swoje pierwsze wyjaśnienia (por. k. 122, k. 178 – 179). Dopiero przy ponownym rozpoznaniu sprawy (k. 335 – 338) zaczął te wyjaśnienia kwestionować, podając że był przestraszony. Takie jednak twierdzenia nie znajdują oparcia w dowodach. Po pierwsze M. M. (1) przyznał, że był karany już jako nieletni. Był osobą dobrze znaną Policjantowi P. J. – co wynika z zeznań tego funkcjonariusza. Zatrzymanie nie mogło być dla niego czynnością ani nową w jego życiu, ani generującą

stres umniejszający swobodę wypowiedzi. Przeciwnie, z zeznań **K. J.** (k. 329 – 330), która przesłuchiwała M. M. (1) w dniu 5 października 2011 r., wynikało, że nie sugerowała mu żadnych wypowiedzi, a podejrzany składał wyjaśnienia swobodnie i sam mówił, komu sprzedał rower.

Zdaniem Sądu pewna modyfikacja zeznań M. M. (1) miała na celu ochronę oskarżonego R. W.. Natomiast w tej części jego relacja przedstawiała być logiczna i spójna, a w szczególności M. M. (1) nie umiał zdecydować się na jednoznaczny opis przebiegu zajścia, w tych momentach, w których starał się eliminować z czynności sprzedaży roweru osobę R. W.. W tym też zakresie jego zeznania i wyjaśnienia pozostają w sprzeczności z relacją M. B. (1) i R. W., którzy także wyjaśniali i zeznawali niespójnie.

Zwraca uwagę, że składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 23 lutego 2012 r. (k. 121 – 122) M. M. (1) wskazywał, że to R. W. pytał się go, czy ma do sprzedania rower i to jemu zaproponował, że może sprzedać mu rower, podając jego cenę. Twierdził też, że po sprawdzeniu ceny roweru po dokonaniu jego kradzieży zaproponował jego kupno personalnie R. W.. Następnie rzeczywiście M. M. (1) stwierdził, że sprzedał rower M. B. (1), zastrzegając jednak, że zbył rower dla R. W.. Zdaniem Sądu wcale nie eliminuje to oskarżonego z czynności nabycia mienia pochodzącego z kradzieży. M. M. (1) ukradł rower wiedząc, że oskarżony będzie chciał go kupić, to R. W. zaproponował sprzedaż, to z nim rozmawiał przez telefon, zaproponował mu cenę. To, że rower przejęła i zapłaciła za niego M. B. (1) wynikało zdaniem Sądu wyłącznie z tego, że R. W. nie było wówczas w domu, na co M. M. (1) wskazał przy ponownym rozpoznaniu sprawy (k. 335). Dlatego rower miała obejrzeć jego konkubina i za niego zapłacić. Nie mogła jednak roweru oglądać pod kątem oceny technicznej, skoro sama przyznawała, że na tym zupełnie się nie znała.

Składając zeznania jako świadek (k. 178 – 179) M. M. (1) zaczął utrzymywać, że rower sprzedał M. B. (1). Zdaniem Sądu wynikało to już z realizacji linii obrony oskarżonego R. W., zwłaszcza że dalszy tok jego zeznań bynajmniej nie wskazuje, aby tak właśnie było. M. M. (1) wskazywał bowiem, że kradnąc rower wiedział, że R. W. będzie chciał go kupić, jak również, że „nie proponowałem sprzedaży nikomu innemu, od razu udałem się do R. W.”. M. M. (1) podtrzymał też swoje wyjaśnienia złożone w dniu 5 października 2011 r. (na k. 33) i przyznawał, że dzwonił w tej sprawie do R. W. i umówił się z nim. Wynika stąd, że „sprzedanie” roweru M. B. (1) miało charakter czysto techniczny, tj. że zrealizowała ona jedynie wolę swojego konkubenta i ponieważ nie było go w domu, przyjechała rower i zapłaciła za niego. Rozmowy o sprzedaży prowadzone były jednak z oskarżonym i to on podjął decyzję o kupnie.

M. M. (1) zmodyfikował swoje zeznania jeszcze bardziej przy ponownym rozpoznaniu sprawy (k. 335 – 338) w sposób, który w zakresie, w jakim były one odmienne od składanych uprzednio relacji, uznać należy za niewiarygodny. Nawet jednak i wtedy M. M. (1) opisywał okoliczności świadczące jednoznacznie o winie i sprawstwie oskarżonego. Podawał przecież, że to R. W. pytał pracowników, czy ktoś nie ma do sprzedania roweru po okazyjnej cenie, jak również że w tym celu skontaktował się właśnie z oskarżonym. Z jego zeznań wynikało, że oskarżony powiedział mu, że nie ma go w domu, ale jest tam jego konkubina i że ona rower kupi. Zdaniem Sądu wynika z tego, że decyzja o nabyciu roweru zapadła w rozmowie z R. W.. Następnie rzeczywiście M. M. (1) zaczął utrzymywać, że tylko M. B. (1) oglądała rower, miała ocenić czy go chce nabyć, dogadywał się z nią co do ostatecznej ceny, ponieważ R. W. podał tylko cenę orientacyjną i że M. B. (1) rower kupiła dla oskarżonego. Takie zeznania są dla Sądu niewiarygodne. Pozostają one w jawnej sprzeczności z przytoczonymi już wyżej jednoznacznymi wyjaśnieniami i zeznaniami M. M. (1), który dotychczas podawał, że rozmowy o sprzedaży roweru i jego cenie prowadził z R. W., a nie z M. B. (1). Co więcej, zeznania M. M. (1) we wskazanym zakresie pozostają w sprzeczności z relacją samej M. B. (1), która przecież przyznawała (k. 332 – 334), że nie wie, ile takie rowery kosztują i to M. M. (1) podał jej cenę sprzedaży (nie było więc wówczas mowy o negocjacjach), jak również że na rowerach się nie zna i potrafiła ocenić tylko, że rower był „dobry” i „nie wyglądał na drogi”. Nie mogła więc oglądać roweru pod kątem oceny jego wartości i stanu technicznego. W takiej sytuacji nie sposób obronić tezy, jakoby to ona podejmowała decyzję o nabyciu roweru i to jako prezentu dla swojego konkubenta, aby to ona dogadywała się co do ceny sprzedaży. M. M. (1) przyznał przy tym, że nie umie powiedzieć, czy rower miał być kupiony jako prezent, czy jako okazyjny nabytek. Tymczasem w toku uprzednich trzech przesłuchań ani razu nie wspominał, aby rower ten miał być prezentem dla R. W. od M. B. (1). Co więcej, po odczytaniu uprzednio składanych relacji procesowych M. M. (2) zaczął wycofywać się ze zmienionych zeznań. Stwierdził, że mówił za pierwszym razem prawdę, Podtrzymał to, że mówił R. W. że ma do sprzedaży rower za określoną kwotę. Podtrzymał to, że kradnąc rower

wiedział, że R. W. będzie chciał go nabyć. Podtrzymał, że mówił R. W., że rower jest w dobrym stanie, jakiej jest marki i że będzie kosztował około 400 zł. Zdaniem Sądu zaprezentowana wyżej zmiana stanowiska M. M. (1) wiązała się ze złożeniem w zmienionej części zeznań nielogicznych, sprzecznych z pozostałymi dowodami, przy braku jednocześnie jakiegokolwiek uzasadnionej merytorycznie przyczyny. Z tych też powodów Sąd ocenił, że było to wynikiem woli świadka pomocy byłemu współoskarżonemu.

Zdaniem Sądu z zeznań i wyjaśnień M. M. (1) wynika, że faktycznym nabywcą roweru skradzionego R. Ś. był oskarżony R. W., z którym M. M. (1) na ten temat rozmawiał, któremu zaproponował nabycie pojazdu, z którym uzgodnił warunki sprzedaży i który podjął decyzję o kupnie roweru. Z zeznań M. M. (1) wynika dla Sądu, że R. W. posłużył się w zakresie technicznych czynności związanych z kupnem roweru osobą swojej konkubiny M. B. (1), ponieważ nie było go wówczas w domu. Dlatego M. B. (1) realizując wolę oskarżonego rower przyjęła i za niego zapłaciła.

Takie ustalenia wynikają zdaniem Sądu również częściowo z wyjaśnień samego oskarżonego **R. W.**. Dlatego składając wyjaśnienia (k. 15 – 16, k. 155) R. W. wskazywał, że M. M. (1) „przyniósł do nas rower”, że „M. przyszedł do nas z tym rowerem”, że cena 500 zł „była dla mnie i dla M. adekwatna”, jak również że M. M. (1) nigdy wcześniej nie proponował „nam” do kupienia rzeczy o wątpliwym pochodzeniu. Wskazywał też, że M. M. (1) mógł słyszeć w pracy, że „nosimy się z zamiarem kupna roweru”. Powyższe stwierdzenia zdaniem Sądu nie oznaczają, że M. M. (1) przyszedł jedynie do mieszkania oskarżonego i jego konkubiny, ale że R. W. obejmował swoją wolą i świadomością nabycie roweru i traktował transakcję jako wspólną. Świadczą o tym jednoznacznie używane przez niego sformułowania. Rzeczywiście jednocześnie wskazywał, że rower nabyła M. B. (1) na prezent dla niego, jednak takie twierdzenia nie przystają do wskazanego wyżej opisu zdarzeń, w którym oskarżony niewątpliwie świadomie używał liczby mnogiej. Po wtóre trudno zaakceptować twierdzenia, że M. B. (1) miałyby kupić „prezent” w postaci używanego roweru, nie potrafiąc ocenić jego wartości, stanu technicznego, kupując go od osoby, której nie znała, z którą de facto nie pracowała (gdyż M. M. (1) pracował w jej firmie 1 miesiąc, a był pilnowany faktycznie przez jej konkubenta) i to nabywając jako „prezent” rzecz, którą oboje chcieli nabyć, o której wspólnie rozmawiali i to bez okazji. Takie twierdzenie jest sztuczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym. Podkreślić należy przy tym, że zgodnie z wyjaśnieniami i zeznaniami M. M. (1), świadek ten zaproponował kupno roweru oskarżonemu, z nim się umówił, przekazał mu dane dotyczące tego roweru, uzgodnił cenę. Tym bardziej zatem nie można zaakceptować twierdzeń, że oskarżony nie miał udziału w nabyciu roweru, bo stanowił on „prezent” dla niego. Tak samo nie można dać wiary oskarżonemu, że nie namawiał M. B. (1) na nabycie przedmiotowego roweru (k. 155). Zdaniem Sądu R. W. po prostu polecił jej zapłacenie za rower i jego odebranie od M. M. (1). Zwraca uwagę, że składając kolejne wyjaśnienia (k. 155) R. W. zmodyfikował znacznie swoje stanowisko, twierdząc że jedynie w rozmowach sugerował wcześniej, że chce kupić drugi rower, nie wspominając w ogóle o rozmowach z M. M. (1). Taki brak konsekwencji i logiki w jego wyjaśnieniach staje się tym bardziej wyraźny, gdy zwróci się uwagę, że jednocześnie oskarżony twierdził, że nie znał wartości tego roweru, a wywodził, że jego cena była podobna do cen sklepowych (k. 155), do cen rowerów używanych (k. 15 – 16), czy też do cen na portalach internetowych w zakresie sprzedaży rowerów używanych (k. 285 – 289).

Godzi się zatem podnieść, że w czasie **przeszukania** jakie miało miejsce 4 października 2011 r. R. W. podał jednoznacznie (k. 6 – 8), że rower G. T. kupił tydzień wcześniej od M. kwotę 500 zł. Protokół został przez niego podpisany bez zastrzeżeń. Oskarżony nie złożyłby takiego oświadczenia, gdyby nie było prawdziwe. Nie miał powodu, aby się tak zachować. Jak wynikało przy tym z zeznań przeprowadzających czynność funkcjonariuszy Policji **P. J.** (k. 54, k. 189 – 190, k. 330 – 332) i **Ł. S.** (k. 328 – 329) było to oświadczenie własne oskarżonego. Obaj Policjanci wskazywali, że oskarżony mówił, że to on kupił przedmiotowy rower. Z zeznań P. J. wynika to wprost. Z zeznań Ł. S. wynika to stąd, że oskarżony mówił, że nabył rower od pracownika lub współpracownika. Mógł to być zatem tylko rower G. T., ponieważ drugi z rowerów według oświadczenia złożonego do protokołu przeszukania oskarżony nabył 2 miesiące wcześniej od K., osoby nie będącej ani pracownikiem, ani współpracownikiem. Zdaniem Sądu oskarżony został zaskoczony czynnością przeszukania i zatrzymania, co wynika z zeznań Policjantów i powiedział wówczas prawdę. Nie miał czasu na przygotowanie i przemyślenie linii obrony, ustalenie wersji zdarzeń. Przekazał Policjantom taką wiedzę, jaką rzeczywiście posiadał.

Brak konsekwencji i logiki w zakresie twierdzeń, że to wyłącznie M. B. (1) nabyła rower skradziony przez M. R. Ś. wynika jeszcze bardziej z wyjaśnień, jakie R. W. składał przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Wbrew twierdzeniom M. M. (1) i swoim wcześniejszym wyjaśnieniom opisywał (k. 285 – 289), że M. M. (1) powiedział, że ma do sprzedania rower M. B. (1), a nie jemu. Twierdził, że pierwsze zeznania jego pracownika mogły być podyktowane obawą, aby nie zaszkodzić pracodawcy. Na taką motywację nie powoływał się nawet sam M. M. (1). Oskarżony utrzymywał, że nie uczestniczył w rozmowach o nabyciu roweru i w samej transakcji, mimo że uprzednio wyjaśniał odmiennie i mimo że co innego wynika z zeznań i wyjaśnień M. M. (1). Wbrew twierdzeniom byłego współoskarżonego, jak również częściowo wbrew twierdzeniom M. B. (1), R. W. utrzymywał, że M. M. (1) nie dzwonił do niego w sprawie roweru. Utrzymywał, że M. B. (1) zapewne pytała M. M. (4), skąd ma rower. Nic takiego nie wynika z relacji tych osób. Nie wiadomo w takim wypadku skąd oskarżony miałby wiedzieć, że był to rower kolegi M. M. (1). Podnieść należy, że początkowo utrzymywał, że M. M. (1) mówił mu, że rower sprowadził dla siebie z Niemiec (k. 15 – 16). Twierdził też, że wcześniejszy rower nabył od kolegi M. M. (1), z jego polecenia, podczas gdy sam M. M. (1) temu kategorycznie przeczy. Brak jest przy tym spójności w relacji oskarżonego i jego konkubiny, gdyż M. B. (1) utrzymywała (k. 332 – 334), że pierwszy rower nabyli od samego M. M. (1). Nie wiadomo w jaki sposób M. M. (1) 2 miesiące wcześniej miał polecić R. W. swojego kolegę, który miał rower do sprzedania, skoro M. M. (1) twierdził, że pracował u M. B. (1) około 1 miesiąca łącznie, a wcześniej nie znał oskarżonego. Na rozprawie R. W. twierdził również, że M. B. (1) wiedziała, w jakiej cenie są rowery – stąd jak należy rozumieć umiała ocenić wartość roweru i uzgodnić cenę. Przeczą temu jednak zeznania samej M. B. (1). Po odczytaniu oskarżonemu jego wcześniejszych wyjaśnień oraz relacji M. M. (1) zaczął się wycofywać z części modyfikacji, stąd przyznał że być może M. M. (1) dzwonił do niego, czy też że były współoskarżony informował go, że przywiózł rower z Niemiec.

Reasumując, wyjaśnienia R. W. w części, w jakiej utrzymywał, że nie uczestniczył w kupnie roweru skradzionego przez M. M. (1) i że rower ten kupiła jego konkubina M. B. (1) na prezent dla niego, nie zasługują na wiarę, ponieważ są nielogiczne, niekonsekwentne, sprzeczne z wyjaśnieniami i zeznaniami M. M. (1), a częściowo nawet z zeznaniami M. B. (1) i nie są one w stanie wytłumaczyć logiczne, dlaczego M. M. (1) miałby zgłosić się z propozycją sprzedaży roweru bezpośrednio do M. B. (1), chociaż pracował faktycznie z R. W., jak również na jakiej podstawie M. B. (1) miałaby ocenić stan techniczny i wartość roweru, uzgodnić cenę i bez okazji kupić konkubentowi taki „spodziewany” prezent. Sąd dał natomiast wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w tej części, w jakiej przyznawał, że to on rozmawiał z M. M. (1) o sprzedaży roweru i rower ten nabył dla siebie, niejako za pośrednictwem M. B. (1).

Ustalając stan faktyczny sprawy w tym zakresie Sąd nie dał wiary w znacznej części zeznaniom **M. B. (1)**, uznając je za wiarygodne jedynie w tej części, w jakim przyznawała ona fakt nabycia roweru, wysokość ceny sprzedaży, stwierdzała, że rower był kupiony dla oskarżonego i sprzedany przez M. M. (1). W pozostałej części jej zeznania stanowiły wyraz linii obrony R. W., jej konkubenta, a także jej samej, skoro miała przedmiotowy rower przyjąć i zapłacić za niego.

M. B. (1) składając zeznania po raz pierwszy (k. 179) wskazywała, że R. W. chciał kupić rower, ale M. M. (1) z propozycją sprzedaży przyjechał do niej. Jest to nielogiczne, zwłaszcza że M. M. (1) pracował pod nadzorem R. W. i miał z nim lepszy kontakt. Wynika to z wyjaśnień i zeznań obu współoskarżonych. Obaj współoskarżeni przedstawiali przy tym tą okoliczność odmiennie. M. M. (1) wskazywał, że umawiał się najpierw z R. W. telefonicznie. Tak też przez większą część postępowania przyznawał sam oskarżony. Takie twierdzenia są niewiarygodne tym bardziej, świadek następnie stwierdziła jednak, że M. M. (1) zadzwonił najpierw do R. W., który o tym ją powiadomił. Stoi to w sprzeczności z wyjaśnieniami, jakie przy ponownym rozpoznaniu sprawy składał sam R. W.. M. B. (1) zeznawała wówczas również, że kupiła rower R. W. jako prezent. Takie twierdzenie również jest niewiarygodne. Zwraca uwagę, że sama M. B. (1) przyznała, że nie było żadnej okazji aby prezent wręczyć (k. 179), a wcześniej nie szukała żadnego prezentu. Trudno też uznać, aby kupowała upominek konkubentowi, skoro sam R. W. zadzwonił do niej, informując że przyjedzie do mieszkania M. M. (1) z rowerem do sprzedania. Powyższe się wyklucza. Podobnie nielogicznie M. B. (1) utrzymywała, że w rozmowie z konkubentem powiedziała mu, że kupi rower, jeżeli będzie dobry technicznie i że cena wydawała się jej adekwatna do stanu technicznego, podczas gdy przy ponownym rozpoznaniu sprawy wskazywała (k. 332 – 334), że nie wie, czy M. M. (1) rozmawiał wcześniej telefonicznie z R. W., nie wie ile kosztują takie rowery, a cenę podał M. M. (1), ustalając ją wcześniej ze swoim kolegą. Jednocześnie skoro M. B. (1) nie znała wartości roweru, to nie wiadomo

skąd wiedziała, że kosztują one w sklepie 800 – 1.000 zł, że rower nie wyglądał na drogi. Te sprzeczności wynikają z faktu, że zeznania M. B. (1) nie są wiarygodne. W rzeczywistości, jak wynikało to z omówionych już powyżej zeznań i wyjaśnień M. M. (1) i częściowo z wyjaśnień R. W., M. M. (1) zaoferował do sprzedaży rower oskarżonemu, opisał jego stan, zaproponował cenę, a R. W. zgodził się, ponieważ zaś nie było go w domu, poprosił o zawieszenie roweru do mieszkania, gdzie miała zapłacić za niego M. B. (1). M. B. (1) nie kupowała „prezentu”, ani nie oceniała stanu i wartości roweru, nie podejmowała decyzji co do jego nabycia, bo taką decyzję podjął już R. W.. Być może gdyby rower był uszkodzony, zadzwoniłaby do konkubenta, niemniej tak się nie stało, bo rower był sprawny technicznie.

Więcej wątpliwości budzą kolejne zeznania M. B. (1) (k. 332 – 334), gdy stwierdzała, że kupiła rower od M. M. (1), ponieważ pół roku wcześniej kupili od niego pierwszy rower. M. M. (1) kategorycznie temu przeczy, jak również utrzymywał, że pracował u świadka 1 miesiąc, a wcześniej się nie znali. R. W. także nie wskazywał, aby pierwszy rower był nabyty od M. M. (1). Zwraca również uwagę, że na rozprawie M. B. (1) opisywała, że M. M. (1) przyjechał z rowerem „do nas” i „pokazał nam” rower, jednocześnie stwierdzając że nie pamięta, czy R. W. był przy tym obecny. Brak tej pewności dziwi, zważywszy że uprzednio świadek była pewna, że jej konkubent nie brał w tym udziału i go w mieszkaniu nie było – stąd dzwonił do niej uprzedzając o przyjeździe M. M. (1). Na to, że to nie M. B. (1) rozmawiała z M. M. (1) na temat kupna roweru i warunków transakcji świadczy również zupełnie niewiarygodna relacja świadka co do opisywania przez M. M. (1) źródła pochodzenia roweru. M. B. (1) stwierdziła bowiem, że sprzedający przekazał jej, że jest to rower jego kolegi, który kupił sobie lepszy i chce ten zbyć. Nie potrafiła jednak w żaden logiczny sposób wyjaśnić, dlaczego do jej mieszkania nie przyjechał ten kolega, dlaczego z nim nie rozmawiała. Takim faktem przeczą wyjaśnienia R. W., który w toku dochodzenia twierdził, że M. M. (1) mówił mu, że sprowadził rower z Niemiec. Tak też opisywał zajście sam M. M. (1). Zwraca przy tym uwagę, że M. B. (1) w pewnym momencie stwierdziła, że rower został sprawdzony przez R. W.. Nie ma przy tym znaczenia, czy M. B. (1) zapłaciła za rower z własnych pieniędzy, skoro faktycznie prowadziła z R. W. wspólne gospodarstwo domowe i wspólną działalność gospodarczą.

Z tych powodów zeznania M. B. (1) nie mogły prowadzić do ustalenia, że R. W. nie brał udziału w nabyciu roweru sprzedanego przez M. M. (1). Zdaniem Sądu zebrane w sprawie dowody wskazywały, że jedynie przyjęła ona rower i za niego zapłaciła, natomiast rower nabył R. W., który zaakceptował propozycję M. M. (1), uzgodnił z nim cenę, podjął decyzję, że rower nabędzie, o czym poinformował konkubinę, prosząc żeby rower przyjęła i przekazała M. M. (1) pieniądze.

Jedynie na marginesie Sąd podkreśla, że gdyby nawet było tak, że M. B. (1) kupiła przedmiotowy rower oskarżonemu w prezencie, to w niczym nie zmieniałoby oceny jego czynu. Paserstwo ma bowiem wiele form sprawczych, w tym nabycie, ale również i przyjęcie. Nabycie czy przyjęcie nie musi przy tym nastąpić bezpośrednio od sprawcy czynu zabronionego. Niezależnie zaś od tego, czy R. W. sam kupił rower, czy też otrzymał go od konkubiny, która kupiła go od M. M. (1), stan jego świadomości, co do okoliczności wskazujących, że rower pochodził z kradzieży, byłby dokładnie taki sam.

## **2. Dowody przeprowadzone w sprawie jednoznacznie wskazują, że w okolicznościach w jakich doszło do sprzedaży roweru R. W. mógł i powinien był przypuszczać, że rower pochodzi z kradzieży.**

Powyższa ocena wynika z szeregu okoliczności, mianowicie:

I. Sprzedającym rower był M. M. (1), osoba niemal obca dla oskarżonego i jego konkubiny. M. B. (1) i R. W. wywodzili co prawda, że M. M. (1) był ich pracownikiem i mieli do niego zaufanie, ale takie twierdzenia nie wydają się uzasadnione. Sam M. M. (1) stwierdził bowiem (k. 121, k. 335), że pracował u M. B. (1) krótko, jedynie przez okres jednego miesiąca, a potem znalazł inną pracę. Co więcej, był zatrudniony jedynie „na czarno.” Nie podpisano żadnej umowy o pracę. M. M. (1) oraz R. W. i M. B. (1) konsekwentnie utrzymywali, że nie znali się wcześniej. Trudno uznać taką osobę za zasługującą na zaufanie z racji pracy u oskarżonego. Przeciwnie. Zdaniem Sądu – jeżeli jest prawdą, że oskarżeni wcześniej się nie znali – to pozostawali oni nadal osobami zupełnie obcymi. Oskarżony twierdził, że miał zaufanie do M. M. (1), bo ten go nigdy nie oszukał i rozliczał się z udzielanych na weekend zaliczek. Także i ten argument traci, gdy pamięta się jak krótko M. M. (1) pracował w firmie (...). To zaś, że M. M. (1) rozliczał się z zaliczek



o niczym nie świadczy, w szczególności nie mogło wpływać na ocenę tego, czy oferowany przez niego do sprzedaży rower pochodzi z legalnego źródła.

II. R. W., M. B. (1) i M. M. (1) podawali rozbieżne wersje co do tego, skąd pochodzić miał sprzedawany oskarżonemu rower. M. M. (1) początkowo stwierdzał jedynie, że sprzedał oskarżonemu rower (k. 33). Następnie stwierdzał, że nie informował oskarżonego, że rower pochodzi z kradzieży (k. 121 – 122, k. 178 – 179), co jest logiczne, zważywszy że był dla niego osobą obcą, a chciał taką rzecz zbyć. Nie wspominał wówczas jednak, czy mówił cokolwiek o pochodzeniu tego roweru. Dopiero składając zeznania jako świadek przy ponownym rozpoznaniu sprawy (k. 335 – 338) M. M. (1) stwierdzał, że powiedział M. B. (1), że jest to rower przywieziony przez niego zza granicy. Stoi to w sprzeczności z zeznaniami samej M. B. (1), która utrzymywała, że M. M. (1) mówił jej, że jest to rower jego kolegi i że chce go sprzedać, ponieważ kupił sobie nowy i lepszy (k. 179, k. 332 – 334). Pomijając fakt, że M. B. (1) w żaden logiczny sposób nie umiała wyjaśnić, dlaczego w takiej sytuacji ów kolega M. B. (2) nie przyjechał do niej i czemu to nie on personalnie zawarł umowę sprzedaży i pobrał cenę, to po pierwsze M. B. (1) przyznawała w ten sposób, że wiedziała, że rower nie stanowił własności M. M. (1), a po wtóre zwrócić należy uwagę, że M. M. (1) na rozprawie przy ponownym rozpoznaniu sprawy kategorycznie przeczył, aby mówił, że sprzedaje rower swojego kolegi. Z kolei R. W. początkowo twierdził, że M. M. (1) powiedział mu, że był w Niemczech i wrócił stamtąd z rowerem (k. 15 – 16), jak również że zapewniał go, że rower jest legalny. M. M. (1) stwierdzał natomiast, że oskarżony, ani jego konkubina nie dopytywali się w ogóle o pochodzenie roweru. W toku ponownego rozpoznania sprawy (k. 285 – 289) R. W. początkowo stwierdzał, że M. M. (1) mówił mu, że jest to rower jego kolegi (co jest zgodne z zeznaniami M. B. (1), ale sprzeczne z zeznaniami i wyjaśnieniami M. M. (1)), a następnie w toku tego samego przesłuchania zmienił stanowisko i stwierdził, że podtrzymuje, że rower miał być przywieziony z Niemiec przez współoskarżonego (co jest zgodne z wyjaśnieniami i zeznaniami M. M. (1), za to sprzeczne z zeznaniami M. B. (1)). Wbrew zeznaniom M. M. R. utrzymywał również wówczas, że M. B. (1) dopytywała się zapewne o pochodzenie tego roweru. Powyższe rozbieżności są istotne i niemożliwe do pogodzenia. Zdaniem Sądu wskazują, że osoby te zmyślały opisywane okoliczności w ramach podejmowanych starań obrony R. W.. Gdyby M. M. (1) podał im jedną, przekonującą wersję, potrafiliby zgodnie ją opisać.

III. Jak wynikało z zeznań, jakie M. M. (1) złożył na rozprawie przy ponownym rozpoznaniu sprawy (k. 335 – 338) przed kupnem roweru ani oskarżony, ani jego konkubina nie dopytywali się o żadne szczegóły, w tym ile lat ma rower, co wydaje się okolicznością ważną. Zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego, zeznaniami M. B. (1) i zeznaniami M. M. (1), R. W. kupił rower nie oglądając go nawet. Rower miała oglądać M. B. (1), jakkolwiek się na tym nie znała. M. M. (1) nie dysponował przy tym żadnym rachunkiem, kartą gwarancyjną, ani jakimkolwiek innym dowodem legalnego uzyskania roweru. Niespornie o takie dokumenty ani R. W., ani M. B. (1) nie prosili, mimo że nie wiedzieli, jak dawno został ten rower nabyty. Do sprzedaży doszło przy tym niezwłocznie. R. W. nie czekał nawet na swój powrót z pracy, ale poprosił o zapłatę swoją konkubinę. Nie podjął żadnych czynności, żeby sprawdzić pochodzenie roweru. Nie podjął żadnych tzw. aktów staranności. Tymczasem M. M. (1) jest młodym człowiekiem, który zarabiał niewiele, a oferował do sprzedaży górski rower, drogiej marki, na którego nabycie w sklepie nie było stać nawet oskarżonego – stąd chciał kupić rower używany. Również i ta okoliczność nie zastanowiła ani oskarżonego, ani M. B. (1). Tymczasem oskarżony wiedział, że sprzedawany mu rower jest markowy, specjalistyczny, w sklepie byłby drogi, gdyż inaczej nabyłby go właśnie w placówce handlowej, względnie kupiłby tańszy rower niższej jakości. Oskarżonemu zależało jednak na rowerze markowym. Zwraca przy tym uwagę, że R. W. przyznał na rozprawie, że wcześniej rozmawiał z konkubiną o kupnie roweru, sprawdzał ceny w Internecie. Musiał zatem mieć rozeznanie, jakiej klasy sprzęt kupuje.

IV. Zwraca uwagę, że zarówno R. W., jak i M. B. (1) w nieprawdziwy sposób usiłowali wykazywać podstawę do obdarzenia M. M. (1) zaufaniem, poprzez sugerowanie, że nabyli od niego lub za jego pośrednictwem wcześniej kupiony legalnie uzyskany rower. M. B. (1) twierdziła bowiem, że M. M. (1) pół roku wcześniej sprzedał jej konkubentowi rower, który został także zabezpieczony w dniu 4 października 2011 r. (k. 332 – 334). Przeczą temu kategorycznie zeznania M. M. (1) (k. 121 – 122, k. 335 – 338), ale także wyjaśnienia R. W., który z kolei utrzymywał, że pierwszy rower nabył od kolegi M. M. (1), z jego polecenia (k. 6 – 8, k. 285 – 289). Również jednak i takim twierdzeniom M. M. (1) jednoznacznie przeczył (k. 335 – 338). W istocie, skoro M. M. (1) pracował u M. B. (1) miesiąc, a wcześniej nie znał oskarżonego i jego konkubiny, to nie mógł pół roku, czy też dwa miesiące wcześniej ani sprzedać im

roweru, ani polecić swojego znajomego. W istocie R. W. początkowo wspominał, że pierwszy rower kupił od swojego znajomego (k. 15 – 16). Tym samym późniejsze twierdzenia R. W. i M. B. (1) okazały się nieprawdziwe, a służyły fałszywemu uwiarygodnieniu braku świadomości oskarżonego co do nielegalnego pochodzenia roweru. Nie wiadomo też bynajmniej, czy drugi z zatrzymanych rowerów rzeczywiście był uzyskany legalnie, gdyż wystarczy że nie został przez właściciela zarejestrowany w bazie rowerów utraconych, albo też że właściciel zgłaszając przestępstwo nie znał numeru ramy, aby tego faktu nie dało się ustalić (por. k. 329). Nie może zatem dziwić, że początkowo zatrzymano oba pojazdy.

Już powyższe okoliczności wskazują, że oskarżony R. W. powinien i mógł podejrzewać, że nabywany przez niego rower pochodzi z kradzieży. Od nabywcy rzeczy wymaga się bowiem dochowania określonej staranności, zwłaszcza gdy rzecz nabywa od przypadkowej (jak ma to miejsce na różnego rodzaju giełdach) lub niemal przypadkowej osoby (jaką był dla oskarżonego M. M. (1)), tym bardziej jeżeli rzecz sprzedawana jest przedmiotem o zazwyczaj większej wartości, a takim jest z pewnością markowy rower górski. Jak przy tym wskazał funkcjonariusz P. J. (k. 331) „nie odniosłem wrażenia, z tego co sobie przypominam, żeby oskarżony był zaskoczony tym, że ujawniony w mieszkaniu rower okazał się kradziony.” Tymczasem twierdzenia R. W. i M. B. (1) mające skutkować wykazaniem braku świadomości co do nielegalnego pochodzenia roweru, czy też co do tego, że to nie oskarżony nabył rower, ale jego konkubina, okazały się niewiarygodne, a częściowo wręcz nieprawdopodobne. Brak wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań M. B. (1) w tej części podważa wiarygodność ich relacji w całości.

V. Pomijając powyższe stwierdzić należy, że oskarżony nabył rower skradziony przez M. R. Ś. po bardzo okazyjnej cenie, która również powinna była wzbudzić podejrzenia, co do nielegalnego uzyskania tego mienia przez zbywcę. Wiadomo, że ten konkretny rower w momencie jego nabycia przez pokrzywdzonego w 2005 r. kosztował 3.199 zł. Wynika to jednoznacznie z pisma producenta (...) sp. z o.o. (k. 364 – 365). Nie można zdaniem Sądu jednoznacznie ustalić wartości tego roweru w dniu 25 września 2011 r., skoro nie zabezpieczono jego dokumentacji fotograficznej, ani nie dokonano jego oględzin, ale wydano 12 października 2011 r. pokrzywdzonemu, który dalej rower ten użytkował. Nie jest to jednak bynajmniej konieczne, gdyż wartość mienia nie należy do znamion przestępstwa paserstwa, a czyn taki nie wiąże się z wyrządzeniem szkody, której wysokość należałoby ustalać. Ustalenie realnej wartości tego konkretnego roweru jest pozbawione sensu również i dlatego, że sprawdzając ceny producenta można było się natknąć na ceny różnych modeli z różnych lat, a istotą sprawy jest świadomość sprawcy co do potencjalnej wartości mienia, a nie rzeczywista jego wartość. Wiadomo jednak, że rower nosił ślady użytkowania, ale był w pełni sprawny technicznie. Wynika to z wyjaśnień oskarżonego, zeznań M. B. (1), jak i z zeznań pokrzywdzonego R. Ś.. Inaczej też oskarżony nie zechciałby tego roweru kupić. Jest prawdą, że następnie na rynku pojawiały się inne modele roweru G. T. o niższej jakości i niższej cenie. Wynika to z wydruków stron internetowych przedłożonych przez obrońcę, zgromadzonych przez Sąd z urzędu, jak i z zeznań R. Ś.. Dość dodać, że obecnie rowery takie sprzedawane są przez producenta w cenach od 1.549 zł do 2.099 zł. Nadal są to jednak rowery drogie i markowe. Skoro oskarżony – jak przyznał na rozprawie – przeglądał strony internetowe, poszukując roweru, wiedział, że nowy rower jest dla niego za drogi, to znał aktualne ceny rowerów nowych sprzedawanych w sklepach. Mógł też z łatwością stwierdzić, że modele te różnią się od siebie pod względem technicznym. Skoro chciał nabyć markowy, wyspecjalizowany rower, rozmawiał o tym przez pewien czas z konkubiną, sprawdzał strony internetowe, ze sprzętu takiego wcześniej korzystał, musiał sprawdzać również szczegóły techniczne danego modelu. Doświadczenie życiowe wskazuje, że przygotowując się do istotnego zakupu każdy człowiek sprawdza jednak dane techniczne, porównuje ceny, kalkuluje, jaki model może i opłaca mu się nabyć i jaki rzeczywiście potrzebuje. Oskarżony musiał się zatem orientować, w jakiej cenie może normalnie nabyć tego rodzaju sprzęt. Dlatego, gdy okazało się, że M. M. (1) chce sprzedać rower G. T. za 500 zł, nie targował się, ale niezwłocznie dokonał zakupu, polecając konkubinie niezwłocznie zapłacić i odebrać rower zanim sam wrócił z pracy. Była to bowiem dla niego wielka okazja.

Wypada w tym miejscu odnieść się do wyjaśnień i zeznań samego M. M. (1), które nie pozostawiają w tym zakresie wątpliwości. M. M. (1) utrzymywał, że przed sprzedażą roweru sprawdził w internecie cenę tego modelu (k. 121 – 122) i zaproponował R. W. cenę 500 zł. Jak wskazał, cena była okazyjna (k. 178 – 179), a jego zdaniem taki rower kosztowałby w sklepie około 2.000 zł. Jak wskazał, rower nosił ślady eksploatacji, ale był w pełni sprawny. Podczas

ponownego rozpoznania sprawy M. M. (1) zeznał wprost (k. 337), że jego zdaniem taki rower nowy kosztowałby 2.000 zł, używany rower był warty co najmniej 1.000 zł, jednak taka cena nie byłaby dla oskarżonego okazjna, gdyż za 1.000 zł R. W. takiego roweru by nie kupił. Dlatego cenę obniżył jeszcze bardziej. Wymaga podkreślenia, że ostateczna cena sprzedaży wynosiła zaledwie 1/6 ceny sprzedaży w 2005 r., jak również ledwie 1/4 ceny sprzedaży, jaką sprawdził M. M. (1). Zdaniem Sądu była to cena niezwykle niska. Inaczej R. W. nie kupiłby roweru i to z tak niepewnego źródła. Tymczasem cena 500 zł została zapłacona niezwłocznie, bez żadnych zastrzeżeń.

Przeciwnie stanowisko wynikało z zeznań M. B. (1), ale są one niewiarygodne, gdyż świadek sama sobie przeczyła. Z jednej strony twierdziła, że sprzedawany przez M. M. (1) rower miał cenę adekwatną do jego stanu technicznego (k. 179) i że nie wyglądał na rower drogi (k. 334), z drugiej jednak strony przyznawała, że nie sprawdzała sama wcześniej cen takich rowerów i nie szukała wcześniej takiego prezentu (k. 179), jak również, że nie wie, ile takie rowery kosztują w sklepie (k. 333). Następnie jednak w toku tego samego przesłuchania podawała, że takie rowery kosztują jej zdaniem w sklepie 800 – 1.000 zł, co jest nonsensem i nie znajduje żadnego logicznego uzasadnienia. W istocie M. B. (1) podawała, że cenę 500 zł miał zaproponować rzekomo kolega M. M. (1) i taką cenę zapłaciła. Ocena M. B. (1) co do adekwatności ceny roweru do jego stanu technicznego nie ma zatem żadnego racjonalnego uzasadnienia i stanowi gołosłowne wywody na poparcie linii obrony jej konkubenta.

Podobnie jako niewiarygodne należy ocenić w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego R. W.. Również oskarżony twierdził, że cena 500 zł, zaproponowana przez M. M. (1) była dla niego i M. B. (1) adekwatna do ceny roweru używanego (k. 15 – 16). Następnie stwierdzał jednak (k. 155), że cena była podobna do cen sklepowych rowerów, co stoi w sprzeczności z jego wcześniejszymi wyjaśnieniami. Co dziwi jeszcze bardziej, w toku tego samego przesłuchania R. W. stwierdził „nie znaleźliśmy wartości tego roweru.” Jak zatem można było określić, że jego cena jest adekwatna do cen sklepowych, czy też do cen rowerów używanych. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy R. W. twierdził, że nie uczestniczył w rozmowach co do sprzedaży roweru, w tym jego ceny (co zostało wykluczone jako niewiarygodne). Jednocześnie jednak twierdził, że cena 500 zł nie była zaniżona, bo rower był używany. Pozostaje zatem stwierdzić, że przed nabyciem nie miał by podstaw, by tak oceniać, skoro roweru nie widział, a M. B. (1) nie znała się na rowerach. Broniąc się przed tym ustaleniem R. W. próbował wywodzić, że jego konkubina знаła ceny po jakich sprzedawane były rowery, ale przeczą temu zeznania samej M. B. (1). Co więcej, wbrew uprzednio złożonym wyjaśnieniom, przy ponownym rozpoznaniu sprawy R. W. twierdził, że wcześniej sprawdzał ceny rowerów.

Z tych też powodów Sąd nie miał wątpliwości, że cena zaproponowana przez M. M. (1) była ceną bardzo niską, okazjonalną, niezależnie od tego, czy rzeczywista wartość tego konkretnego roweru z uwzględnieniem stopnia jego zużycia wynosiła 3.000 zł czy 1.000 zł. Do takich wniosków M. M. (1) doszedł sprawdzając ceny na stronach internetowych. Nie ma powodów, aby R. W. miał dojść do wniosków odmiennych, zwłaszcza że od pewnego czasu interesował się kupnem roweru. Była to cena wielokrotnie niższa od ceny roweru nowego i oskarżony przystał na nią niezwłocznie, bez wahania, mimo że wcześniej przez pewien czas nosił się z zamiarem kupna. Gdyby według oskarżonego cena roweru zaproponowana przez M. M. (1) była typowa dla tego modelu, kupiłby rower z pewnego źródła, sprawdził jego pochodzenie.

Sąd nie podzielił jednocześnie wywodów obrony, które miały wskazywać na brak świadomości oskarżonego co do nielegalnego uzyskania roweru G. T. przez M. M. (1), mianowicie:

VI. To, że oskarżony trzymał oba rowery na balkonie, w miejscu widocznym, nie świadczy o tym, że był przekonany, że pochodzą z legalnego źródła. Sprawca przestępstwa zazwyczaj zakłada jednak przecieź, że jego czyn nie zostanie ujawniony. Inaczej nie popełniałby przestępstwa. Po wtóre nawet gdy rower nabyty od M. M. (1) był kradziony, to szansa że taki fakt zostanie ujawniony była znikoma. Nie wiadomo, w jaki sposób funkcjonariusze Policji weszli w posiadanie takich informacji, jednak z pewnością było to zajęcie dla oskarżonego nieoczekiwane. Pomijając powyższe, w rachubę wchodzi jeszcze czynniki tak prozaiczne, jak potrzeba znalezienia miejsca na przechowywanie roweru, co w mieszkaniu nie jest proste. Powyższe zatem nie dowodzi niczego, w tym nie wskazuje, aby oskarżony uważał, że rower kupił legalnie.

VII. Sąd uznał za bezprzedmiotowe odnoszenie się przez obronę do księgowej wyceny roweru z uwzględnieniem jego amortyzacji (art. 7, art. 28, art. 31 i n. ustawy o rachunkowości). Jest oczywiste, że po 5 latach użytkowania wartość księgowa takiego roweru wynosiłaby „0” zł. Taka wartość jest jednak pewnym sztucznym pojęciem technicznym, przyjmowanym dla potrzeb bilansowych i podatkowych, przy wycenie aktywów i podatkowego rozliczenia odpisów amortyzacyjnych. W ten sposób wartość samochodu w pewnym czasie będzie wynosiła 0 zł, gdy jest on ujmowany jako aktywo, a jednak przecież nie będzie budziło wątpliwości, że przedstawia on wartość materialną dla właściciela. Wystarczy spojrzeć wówczas na wartość takiego pojazdu w wypadku jego kradzieży, czy też pod kątem określenia sumy ubezpieczenia AC. Tak samo i wartość roweru księgowo mogłaby wynosić 0 zł, gdyby wyceniać go w ramach aktywów, ale jednocześnie przedstawiałby on realną wartość majątkową jako rzecz ruchoma na gruncie prawa cywilnego.

VIII. Sąd uznał za niezasadne zarzutu obrony oparte na przedstawionych przez obrońcę wydrukach ze stron internetowych. Zwraca uwagę, że przy ponownym rozpoznaniu sprawy obrońca przedstawił wydruk ze strony producenta (...) sp. z o.o., ale tylko najtańszego obecnie modelu, sprzedawanego obecnie w cenie 1.549 zł (k. 322), mimo że producent oferuje trzy warianty modelu G. T., w tym w cenach po 1.799 zł (k. 325) i 2.099 zł (k. 323). Podobnie wybiórczo przedstawiono wydruki ze stron portali aukcyjnych. Ceny rzędu 250 zł (k. 192 – 193, k. 203 – 211), 239 zł (k. 194 – 196), 212,50 zł (k. 197), czy też 61 zł (k. 199) i 300 zł (k. 200 – 203) dotyczą zupełnie innych modeli rowerów marki G., a nie modelu G. T.. Ceny modeli G. T. w rzeczywistości kształtowały się na poziomie 890 – 1.550 zł (k. 212 – 226), przy czym żaden z modeli na ujawnionych wydrukach nie został wyprodukowany w 2005 r. Za kwoty 399 zł i 599 zł wystawione były do sprzedaży na aukcji rowery G. T. wyprodukowane w 1996 r.

Natomiast wydruki ze stron internetowych, dokumentujące przeprowadzane aukcje, przedłożone przez obrońcę w toku ponownego rozpoznania sprawy (k. 377 – 401), pomijając wielokrotne ich powielenie, również nie odnoszą się do tego typu roweru, jaki nabył od M. R.W.. Jak wynika z informacji producenta (k. 365) oraz z informacji pokrzywdzonego (k. 352) oraz jego zeznań (k. 1 – 2, k. 344 – 345) sprzedawany w 2005 r. model G.T.miał ramę aluminiową A.niespawane wzmocnienia wykonane w technologii F., wymienny hak przerzutki, geometrię (...), zintegrowane łożysko widelca, widelec (...), napęd 27 biegowy, przerzutki S.D., manetki S.D., hamulce tarczowe hydrauliczne G. (...), piasty kół aluminiowe podwójne uszczelniane, obręcze aluminiowe dwuścienne ze szlifowanymi ściankami (...)32H, nierdzewne szprychy, nadto kierownica, wspornik kierownicy i wspornik siodła były wykonane z aluminium, rower posiadał mechanizm korbowy marki T. (...)–C., opony (...)C., siodło (...)S.V R.. Tego rodzaju szczegółowe dane podawane są w ogłoszeniach aukcyjnych, bo mają wpływ na wartość roweru. Ponadto w przedłożonych przez obrońcę wydrukach z portali aukcyjnych nie ma śladu po dacie produkcji oferowanych do sprzedaży rowerów. Natomiast podawane na stronie dane techniczne tych rowerów w zdecydowanej większości różnią się od parametrów roweru nabytego od M. M. (1). Z tych powodów zdaniem Sądu dokumentacja ta nie może zmienić niczego w ustaleniach co do dysproporcji pomiędzy spodziewaną przez oskarżonego i M. M. (1)wartością roweru, a jego uzgodnioną ceną sprzedaży.

Porównywanie cen sprzedaży roweru R. Ś. i rowerów wystawianych na aukcjach internetowych, udokumentowanych wydrukami przedłożonymi przez obrońcę jest zgoła bezcelowe, tak samo jak nie ma sensu porównywać cen sprzedaży samochodów tej samej marki, być może tego samego modelu, ale innego rocznika, z zupełnie innym wyposażeniem opcjonalnym i niewiadomym stopniem wyeksploatowania.

Pomijając powyższe, zdaniem Sądu, skoro oskarżony sprawdzał oferty w Internecie, przez pewien czas poszukiwał roweru, znał ceny sprzętu nowego – stąd wiedział, że nowy rower oczekiwanej marki i jakości jest dla niego za drogi, to widział nie tylko oferty najtańszych modeli, jakie przykładowo przedkładał obrońca, ale i modeli lepszych i droższych. Musiał porównywać podawane szczegóły techniczne, jako mające wpływ na użytkowanie i cenę sprzedaży. Gdyby zależało mu na jakimkolwiek rowerze, kupiłby taki, który kosztowałby właśnie 60 zł, 250 zł, czy 350 zł, zamiast płacić natychmiast M. M. (1) 500 zł jako cenę okazijną. Dlatego też utrzymywanie, że R. W. mógł sugerować się cenami podawanymi w Internecie dla modeli gorszej jakości i tańszych, jest dotknięte błędem w założeniach. Porównując ponownie – zdaniem Sądu taki wywód byłby równie logiczny, jak oczekiwanie, że osoba chcąca nabyć wysokiej jakości

używany samochód z pełnym wyposażeniem miałyby sugerować się cenami samochodów używanych, ale znacznie gorszych, pozbawionych takiego wyposażenia i z innego rocznika.

Jednocześnie nie można zakładać, że R. W. nie znając parametrów technicznych roweru sprzedawanego przez M. M. (1) niezwłocznie zapłaciłby mu „w ciemno” 500 zł. Podnieść należy, że M. M. (1) nie miał wątpliwości, sprawdziwszy w Internecie, że taki rower w sklepie kosztowałby około 2.000 zł, a jako używany około 1.000 zł. Podawane przez niego ceny i tak były zaniżone, co można zrozumieć zważywszy że w tym czasie (...) sp. z o.o. sprzedawała pod tą samą nazwą rowery tańsze. Nie ma powodu, dla którego R. W., zamierzając od pewnego czasu kupić rower, sprawdzając uprzednio ceny – co sam przyznał, miałby ocenić wartość roweru na poziomie tak dalece odmiennym, niż M. M. (1).

Sąd podkreśla, że kwestia różnicy między wartością roweru sprzedanego R. W. przez M. M. (1), a ceną sprzedaży, jest tylko jednym z elementów, wskazujących że oskarżony mógł i powinien był podejrzewać, że nabywany przez niego pojazd pochodzi z kradzieży i nie jest to element niezbędny do przypisania oskarżonemu paserstwa w formie nieumyślnej.

\* \* \*

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał za udowodnione, że oskarżony R. W. we wrześniu 2011 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, nabył od M. M. (1) za kwotę 500 zł, pochodzący z kradzieży rower G. T. o nieustalonej wartości, chociaż na podstawie towarzyszących okoliczności mógł i powinien przypuszczać, że rower ten został uzyskany za pomocą czynu zabronionego, co wypełniało znamiona czynu z art. 292 § 1 kk.

W przypadku oskarżonego R. W. Sąd uznał za właściwe określenie formy paserstwa, jako „nabycie”, przez co rozumieć należy uzyskanie przez pasera od osoby władającej władztwa nad rzeczą. Może ono mieć charakter odpłatny, dokonujący się na przykład poprzez umowę sprzedaży rzeczy, zamiany itp. Może także nastąpić w formie nieodpłatnej, na przykład darowizny, prezentu itp. (por. wyrok SN z 13 marca 1986 r., II KR 44/86, OSNPG 1986, nr 12, poz. 169). Elementem charakterystycznym nabycia rzeczy przez pasera jest uzyskanie przez niego całkowitego władztwa nad rzeczą, które umożliwia mu postępowanie z rzeczą tak, jak gdyby był jej legalnym właścicielem (por. wyrok SN z 12 listopada 1986 r., II KR 315/86, OSNKW 1987, nr 7-8, poz. 67; zob. też W. Świda (w:) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, Kodeks karny..., s. 659). Wymaga podkreślenia, że dla karalności czynu nie jest wcale konieczne, aby paser nabył mienie bezpośrednio od sprawcy czynu pierwotnego, np. sprawcy kradzieży. Nie wynika to przecież z opisu znamion zawartego w art. 292 § 1 kk, ani art. 291 § 1 kk. Zdaniem Sądu oskarżony R. W. nabył od M. M. (1) rower skradziony R. Ś. za kwotę 500 zł, tj. w formie sprzedaży. Wskazują na to niezbicie zebrane dowody. Gdyby jednak (wbrew dowodom) przyjąć że rower nabyła wyłącznie M. B. (1) bez udziału konkubenta, a następnie rower ten mu podarowała, to wiedząc w jakich okolicznościach M. B. (1) rower kupiła, R. W. i tak popełniłby paserstwo, aczkolwiek nabycie przez niego roweru miałyby formę nabycia nieodpłatnego.

Sąd podkreśla przy tym ponownie, że okoliczności, w jakich R. W. nabył przedmiotowy rower były takie, że mógł i powinien był przypuszczać, że pochodzi on z kradzieży. Takie ujęcie znamion zawiera dwie okoliczności modalne. Po pierwsze sprawca paserstwa „mógł i powinien” powziąć określoną świadomość, po wtóre tą świadomością jest „przypuszczenie”, zatem ocena pewnego prawdopodobieństwa, że rzecz pochodzi z kradzieży. Wystarczy zatem, że takie pochodzenie rzeczy jawi się jako możliwe (przy czym „przypuszczenie” jest czymś mniej pewnym nawet niż „podejrzenie”, a oznacza „domysł”, „hipotezę”, „mniemanie”, podczas gdy podejrzenie jest równoznaczne z posądzeniem (por. R.A. Stefański, Komentarz do kodeksu postępowania karnego pod red. Z. Gostyńskiego Tom I, Dom Wydawniczy ABC, 1998, komentarz do art. 244 kpk). Ponadto do znamion przestępstwa z art. 292 § 1 kk nie należy to, że sprawca ma takie „przypuszczenie”, ale że mógł i powinien je mieć. Jeżeli zatem obiektywnie zachodziły okoliczności, które mogły wywołać wątpliwości, czy rower sprzedawany przez M. M. (1) nie pochodzi z kradzieży, niezależnie od jego zapewnień, to wówczas oskarżony R. W. popełnił przestępstwo paserstwa nieumyślnego, nawet gdyby było tak, że takiego podejrzenia z jakiś powodów nie miał. Sąd podkreśla, że do elementów statuujących nieumyślność (art. 9 § 2 kk) należy nie zachowanie ostrożności, wymaganej w danych okolicznościach, przy braku zamiaru popełnienia czynu. Zdaniem Sądu z całą pewnością, okoliczności w jakich doszło do sprzedaży roweru R. W.,

powinny były budzić jego podejrzenie, że rower pochodzi z kradzieży. Przyczyny dla których Sąd tak uważa, zostały już przedstawione na gruncie oceny dowodów i nie zachodzi konieczność ponawiania tych wywodów. Zdaniem Sądu każdy przeciętnie rozumujący człowiek w tych konkretnych okolicznościach powziąłby wątpliwości co do pochodzenia oferowanej mu do sprzedaży rzeczy. Wina oskarżonego polegała na tym, że w sytuacji gdy mógł i powinien był przypuszczać, że sprzedawany mu rower pochodzi z kradzieży, nie zrobił nic, aby kwestię tą wyjaśnić, natomiast niezwłocznie rower nabył i za niego zapłacił. Podejmując taką decyzję w sytuacji budzącej obiektywne wątpliwości co do pochodzenia roweru, naruszył reguły ostrożności właściwe przy nabywaniu rzeczy używanych od osób trzecich w formie tzw. aktów staranności.

Sąd przyjął podobnie jak miało to miejsce przy uprzednim rozpoznaniu sprawy, że oskarżony R. W. działał wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, mianowicie z M. B. (1). O ile jej rola była podrzędna, gdyż przyjęła ona od M. M. (1) w sposób faktyczny sprzedawany przez niego rower i zapłaciła za niego, to takie działanie wypełniało znamiona wspólnego popełnienia paserstwa. Miała ona przy tym analogiczną wiedzę co do okoliczności sprzedaży roweru, jak R. W.. Wymaga podkreślenia, że udział w czynie M. B. (1) bynajmniej nie dekompletował znamion paserstwa po stronie R. W., gdyż popełniając czyn poprosił o dokonanie pewnych czynności sprawczych konkubinę, podczas gdy nadal to on był nabywcą roweru. Współdziałanie nie musi polegać bowiem na podejmowaniu czynności czasownikowej stanowiącej znamię czynu (por. wyrok SN, OSNPG 1980 r., nr 1 poz. 1). Samo porozumienie, statuujące współsprawstwo, może mieć charakter dorozumiany. Wystarczy, że sprawy mają świadomość wspólnego wykonywania czynu zabronionego, a więc muszą przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wykonywanej całości przedsięwzięcia (por. A. Zoll, K. Buchała, Kodeks karny, Komentarz, Zakamycze, 1998 r., t. I, str. 174). Do istoty współsprawstwa należy to, że każdy ze sprawców odpowiada za całość czynu zabronionego, w tym również za te jego elementy, których sam nie realizował.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na uwadze związane zasadą zakazu reformationis in peius (art. 443 kpk). Skutkiem tego Sąd nie mógł wymierzyć oskarżonemu kary surowszej, niż wymierzono mu ją wyrokiem z dnia 29 sierpnia 2012 r. V K 205/12 (k. 229). Zdaniem Sądu czyn oskarżonego zasługiwał co najmniej na taką właśnie karę. Oskarżony działał nieумыślnie, ale zostało to już uwzględnione poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu, skutkującej obniżeniem ustawowego zagrożenia karą. Oskarżony nabył rower pochodzący z kradzieży, przedstawiający stosunkowo dużą wartość. Przepęstwo paserstwa niezależnie od tego, że godzi w dobro właściciela rzeczy, to stanowi jednocześnie zachęte i ułatwienie dla sprawców czynów zabronionych, w tym kradzieży, do dalszego popełniania tego rodzaju przestępstw. Gdyby M. M. (1) nie wiedział, że R. W. kupi od niego rower, nie dokonałby kradzieży. Zdaniem Sądu uprzednia karalność oskarżonego za czyny przeciwko mieniu, okoliczności w jakich nabył rower od M. M. (1), a nawet doprowadzenie przez niego do sytuacji, że był poszukiwany do osadzenia w Zakładzie Karnym, gdyż nie wykonywał pracy w ramach kary ograniczenia wolności, wskazują że ma on lekceważący stosunek do prawa i instrumentalnie traktuje cudzą własność. Wobec oskarżonego nie zachodzą przy tym żadne okoliczności łagodzące. Z tych powodów, skoro czyn z art. 292 § 1 kk zagrożony jest karą do 2 lat pozbawienia wolności, wymierzenie oskarżonemu kary 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat próby z pewnością nie oznacza wymierzenie mu kary surowej. Zdaniem Sądu kara taka na pewno nie jest niewspółmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i winy oskarżonego. Kara musi działać przy tym prewencyjnie i wychowawczo, stąd groźba zarządzenia wykonania kary powinna zdaniem Sądu stanowić dla oskarżonego odpowiednią motywację do przestrzegania porządku prawnego. Ponieważ czyn oskarżonego został popełniony w celu osiągnięcia korzyści majątkowej – tak przez R. W., który nabył tanio markowy rower, jak i przez M. M. (1), któremu udało się w ten sposób spieniężyć przedmiot kradzieży – Sąd uznał za właściwe wymierzenie oskarżonemu grzywny w wysokości 20 stawek dziennych po 20 zł, na zasadzie art. 33 § 2 kk. Oskarżony powinien bowiem odczuć realną dolegliwość kary, również od strony finansowej. Na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczono oskarżonemu okres jego zatrzymania.

Skoro oskarżonemu przypisano tylko popełnienie paserstwa w odniesieniu do roweru G. T., na zasadzie art. 230 § 2 kpk należało zwrócić mu pozostałe zabezpieczone w sprawie dowody rzeczowe, opisane w wykazie dowodów rzeczowych nr I/937/11 na k. 51 pod poz. 2 – 6.

Z uwagi na aktualną sytuację materialną oskarżonego, poniesienie przez niego znacznych kosztów obrony z wyboru, a także z uwagi na to, że koszty postępowania powstały w znacznej mierze niezależnie od działania oskarżonego, Sąd uznał za sprawiedliwe odstąpienie od obciążania go obowiązkiem poniesienia tych kosztów, zaliczając je w całości na rachunek Skarbu Państwa.